Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 37 (621)

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 10 września 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Wobec wyborów do Rady m. Łodzi.

Pisząc zeszłego tygodnia w „Łodzianinie" o nadchodzących wyborach do Rady m. Łodzi, podkreśliliśmy dobitnie, iż działalność samorządu wnika bardzo głęboko w życie każdego mieszkańca, że każdy z nas w każdym momencie zależy od działalności i od bezczynności władz miejskich.

W domu i na ulicy, w teatrze, w kinie, w parku, w zdrowiu i w chorobie, każdy musi zwrócić uwagę na to, iż te właśnie podstawowe, zasadnicze warunki naszej egzystencji w mieście, zależą niemal w zupełności od tego, jak jest miasto i domy jego zbudowane, jakiemi się rządzi przepisami i uchwałami i jak władze samorządowe wykonują postanowienia i uchwały rady miejskiej.

Od miasta zależy zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych, a od pomocy, jaką samorząd okazuje handlowi i od jego zdolności nadzoru nad handlem, zależy w zupełności udział samego miasta i jego mieszkańców w produkcji środków żywnościowych i w handlu niemi po cenach, regulujących cały obrót kupiecki w mieście.

Bez tej troskliwości samorządu o dobre i tanie wyżywienie, ludność w obecnych warunkach nie może się obejść taksamo, jak nie może się obejść bcz zbiorowego, wspólnego działania wszystkich czynników samorządowych w dziedzinie wychowania i dokształcania dzieci, pogłębiania kultury fizycznej i duchowej.

Więc wszystkie, bezwarunkowo wszystkie funkcje samorządu, tak liczne i nie mniej skomplikowane, jak potrzeby ludności, — stanowią ogrom zagadnień gospodarki miejskiej, zagadnień, których rozwiązanie zależy od stopnia natężenia wszystkich sił ludności do zbiorowej pracy nad warunkami bytowania zbiorowego.

Zastanówmy się spokojnie, jakim jest stosunek polityki obecnej władzy miejskiej do tych zagadnień, do sprawy drożyzny, opieki nad dzieckiem, do sprawy mieszkaniowej w Łodzi, do opieki nad bezrobotnymi, nad chorymi, nad starcami, inwalidami, nad ofiarami krwawego boju polskiego o wolność narodu?

Gospodarka miejska obecnej większości radzieckiej i Magistratu była przez cztery lata polityką k l a s p o s i a d a j ą c y c h, przedewszystkiem przedewszystkiem polityką właścicieli nieruchomości miejskiej, domów i placów. Z racji tej właśnie polityki, wrogiej interesom tej ludności, która żyje z własnej pracy, nie uczyniono nic lub tyleż co nic dla wydobycia Łodzi z wiekowego zaniedbania w niewoli, nie znaleziono żadnych źródeł na cele inwestycyjne, nie tknięto nawet całej tej ohydy, jaką przedstawiają ulice, specjalnie zaś ulice na krańcach miasta. Brak regulacji, wszędzie brud, wszędzie ciemności egipskie, skandaliczne bruki i ich brak na peryferjach, nie czyszczenie dalszych ulic i placów z kurzu, śmiecia i gnoju, są wiernym wizerunkiem pracy dzisiejszego t. zw. „narodowego" samorządu, —w mieście robotniczem, w którem starzy i młodzi, rodzice i dzieci spędzają większą część życia na placu publicznym i na ulicy, bowiem ulica i plac są dla nich jedynym salonem, miejscem rozrywki, odpoczynku i zabawy.

Tę politykę uprawiali w Radzie endecy i chadecy, żydzi nacjonaliści z narodową partją robotniczą i krzykliwą i demagogiczną wobec socjalistów, a jak niemowlę słabą i milczącą wobec reprezentantów kapitału i kamieniczników. Kierując się interesem sfer posiadających, obecny Magistrat i większość Rady miejskiej ani palcem nie kiwnęły, by zahamować ciągły wzrost wartości placów budowlanych w Łodzi i by tym sposobem przygotować możliwość budowy tanich mieszkań dla robotników i pracowników umysłowych.

Obecny „narodowy" Magistrat akurat tyleż samo poświęcił troski szpitalnictwu i zdrowotności w naszem mieście. W ciągu ostatniej kadencji „narodowej" zmniejszono wydatnie ilość łóżek szpitalnych i zredukowano poważnie personel sanitarny, chociaż choroby zakaźne nawiedzają nas bezustannie, chociaż tyfus, gruźlica i rak są stałymi mieszkańcami Łodzi.

Lekkomyślność Magistatu i większości Rady spowodała nawet w tym roku energiczną interwencję Urzędu Wojewódzkiego, zaniepokojonego bezczynnością Magistratu w obliczu grożącej miastu klęski w wypadkach epidemji.

Miasto posiada obecnie ustawę o uregulowaniu finansów komunalnych (nie było jej za Magistratu poprzedniego) zatem także uregulowane i ustalone podstawy finansowe. Mimo to, obecny Magistrat nie pomyślał o p r z y g o t o w a n i u m i a s t a n a w y p a d e k e p i d e m j i., o przygotowaniu miejsca i większej ilości łóżek i tych urządzeń sanitarnych i hygjenicznych, bez których Łódź, miasto o 500 miljonowem skupieniu ludności przeważnie robotniczej, w spokoju i bez obawy żyć nie może.

Ludność robotnicza jest ubogą, żyje w ciągłej pracy fabrycznej, w brudzie, w chłodzie i nędzy. Z ubóstwem i nędzą maszerują w parze zawsze choroby, a w Łodzi tembardziej, że miasto niema kanalizacji, ani mieszkań ni wody, że w fabrykach brak zupełny urządzeń sanitarno-hygjenicznych, umywalni, garderoby, żłobków dla dzieci przynoszonych do fabryki przez matki-robotnice. Samorząd może przyjść chorym z pomocą w ich mieszkaniach, pomoc ta może mieć większe nawet znaczenie, niż pomoc szpitalna, ale i o to ten „narodowy" Magistrat ani na chwilę się nie zatroszczył.

Skandalem w gospodarce obecnego Magistratu jest jego stosunek do ofiar walk polskich o Wolność. Już od samego początku swej władzy, Magistrat ten redukował inwalidów wojennych i wyrzucał z pracy ofiary walk rewolucyjnych 1905—1907 roku. „Narodowy" Magistrat z zemsty partyjnej pozbawiał chleba i wyrzucał na bruk starych bojowników i inwalidów wojny polskiej z 1920 r. tylko dlatego, że nie byli przyjaciółmi politycznymi pana Wojewódzkiego. Chociaż nie należeli oni do żadnej partji politycznej, — wyrzucano ich na poniewierkę, bo byli klasowcami. Na ich miejsce angażowano swoich partyjników, chociaż są ludźmi przeważnie bez wszelkich kwalifikacji i bez innych zasług, prócz zasługi należenia do N. P. R. czy chadecji.

Socjalistyczny Magistrat dbał przedewszystkiem o byłych więźniów politycznych i inwalidów wojennych. Rada miejska uchwaliła była w 1919 r. rezolucję, polecającą Magistratowi uwzględnianie tych osób w pierwszym rzędzie przy równych z innymi kwalifikacjach.

Inaczej postąpił Magistrat „narodowy", dla którego zasadą stała się konieczność wykupienia weksli wyborczych, danych swoim partyjnikom w r. 1923. Więc wielu inwalidów i b. więźniów politycznych poszło na śmierć głodową!

Czyż lepszy jest stosunek tego „narodowego" samorządu do dzieci robotniczych w szkołach i w opiece społecznej? Czyż lepiej wygląda sprawa bezrobotnych? Czyż lepiej traktuje ten Magistrat tych swoich pracowników, którzy nie przysięgają na panów Wojewódzkich i Groszkowskich?

Jeszcze do tych spraw wrócimy nieraz. Żadnej z tych kwestji nie traktował ten Magistrat „narodowy" w sposób, któryby świadczył, że pp. Wojewódzey i Groszkowscy myślą o dopomożeniu w dziele budowy Polski.

Lecz każdą z tych spraw ci panowie traktowali tak, jak tego wymagała polityka sfer, żyjących z pracy robotników łódzkich, — sfery bogatej, która ma dość powietrza w swoich mieszkaniach, dość chleba z masłem i z kurą w garnku, której dzieci nie bawią się na placach i ulicach miejskich i nie walają się w rynsztokach, która jeździ na kurację za granicę, i której dziełem jest Łódź: pana brudu, głodu i zarazz.

Dr. Edmud Wieliński.

Sejm zwołany na 13 września.

Zgodnie z żądaniem klubów sejmowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek rządu wydał dekret zwołujący Sejm na sesję nadzwyczajną na wtorek 13 września r. b.

Narazie oczywiście trudno jest przewidzieć jak się potoczą obrady Sejmu i jaki program prac będzie na porządku dziennym, gdyż rząd jak dotychczas nie wypowiedział się wcale.

Szef rządu marszałek Piłsudski wraca z wypoczynku w Druskienikach 12 września, nie zawodnie w związku z zwołaniem Sejmu.

Sejm ma do załatwienia cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi (ustawy samorządowe, dekret prasowy i t. p.) nie załatwione z powodu niespodzianego zamknięcia sesji sejmowej w lipcu r. b.

Na kogo głosować..?

Robotnicze głosy decydują o losach miasta.

Masy robotnicze skupione w największym środku przemysłowym, jakim jest Łódź, mają w dniu 9 października zdać egzamin ze swej dojrzałości politycznej.

Psychologicznym zjawiskiem mas jest zmienność myśli. Dla tego też należy liczyć się z możliwością różnych niespodzianek przy nadchodzących wyborach do Rady Miejskiej.

Niemam też najmniejszego zamiaru, w niniejszym artykule, rozwiązywać zagadki jaką będzie przyszła Rada Miejska. Natomiast pragnę pokrótce zastanowić się na kogo winni głosować łódzcy robotnicy.

W odezwach, plakatach i przemówieniach przedwyborczych różnych burżuazyjnych komitetów wyborczych pojawia się bardzo często hasło, „precz z polityką przy wyborach do Rad Miejskich". Hasło to rzucane jest w masy wyborcze jako przynęta do głosowania na listę tego Komitetu Wyborczego, który hasło to w masy rzucił.

Po wyborach hasło to chowane jest natychmiast do lamusa i politvka rozpoczyna na terenie Rady Miejskiej i Magistratu wszechwładne panowanie. Naiwni wyborcy rozpoczynają przeklinać tych co ich nabrali przy głosowaniu lecz na nic się to już niezda bo „panowie radni bez polityki", robią bez żadnego ograniczenia wstrętną politykę partyjną na terenie samorządu.

Dla tego też masy wyborców-robotników winny być świadome, że jakakolwiek partja czy stronnictwo rządzić będzie miastem, politykę swą uprawiać będzie. Świadomy wyborca winien przedewszystkiem głosować na tą partję z której programem politycznym się solidaryzuje. Wtedy uniknie rozczarowań.

Wyborca musi również zwracać bardzo pilną uwagę na to czy głoszony przez partje program jest wprowadzany w życie czy też pozostaje programem na papierze.

Jest w Polsce partja znana od lat przeszło trzydziestu wśród mas robotniczych, która z nieugiętą konsekwencją program swój w prowadza w życie Partja ta — to Polska Partja Socjalistyczna.

P.P.S. mając w programie swym hasła „Niepodległej Polski" „Ośmiogodzinnego dnia pracy" „Nieubłaganej walki z kapitałem" „Republikę Polską ludową" i t. d. Poświęciła swych najlepszych członków, w celu zdobycia i zrealizowania swych haseł programowych.

W chwili sromotnej ucieczki z kraju okrutnego okupanta, członkowie P. P. S. stają na czele Rządu i pierwszym ich czynem jest wprowadzenie w życie tych haseł, które w danej chwili realizowane być mogły z pośród wypisanych na Sztandarze Partji. O pozostałe hasła partja zapowiadała dalszą walkę.

Przedstawiciele tej partji stanąwszy w 1919 roku na czele łódzkiego Magistratu znów pracę swą rozpoczynają od wcielania w życie haseł programowych. A wśród tych haseł widnieją hasła „Walka z analfabetyzmem" „Walka z bezrobociem" „Walka z brudem" „Walka z paskarstwem" i t. d. i t. d.

Wtem realizowaniu haseł przez partję wyborcy mieli najlepszą gwarancję, że zaufanie ich do programu partji nie zostało w najdrobniejszej nawet mierze wykorzystane dla jakichkolwiek celów ubocznych.

Wyborcy winni stanąć zwartą ławą przy partji i jej programie by umożliwić dalszą pracę nad zbudowaniem życia samorządowego według zakreślonego programu — według zapowiedzianej **polityki** samorządowej.

Niestety, psychologją mas jest zmienność myśli, jakto żeśmy zaznaczyli na wstępie. Masy wyborców podbechtane przez demagogów, tak z prawa jak i lewa zaufanie swe oddały przy następnych wyborach nie programowi lecz partjom lub poszczególnym ludziom.

Do władzy w samorządzie łódzkim przyszły nowe partje i nowi ludzie głoszący hasło „precz z polityką w samorządzie".

Nowi władcy bojąc się mas wyborców rozpoczęli pracę w myśl programu P.P.S. lecz program ten poczęli naginać do swej polityki. A polityką ich było dążenie do wykoślawienia „walki z analfabetyzmem", walki z bezrobociem", „walki z brudem", „walki z paskarstwem" i t. d. i t. d.

Szkoły oddano pod kierownictwo nie nauczycieli lecz kleru, skasowano kursy wieczorowe dla analfabetów, nie powiększono ilości szkół miejskich średnich, nie otworzono ani jednej szkoły wyższej. Cała walka z bezrobociem polegała na jeżdżeniu panów" z Magistratu do Warszawy po redyty na roboty publiczne i zatrudnianie za uzyskane od Rządu pieniądze „bezrobotnych" **gospodarzy** z Retkini, Brussa, Rzgowa i t. p. wiosek, przy budowie kanalizacji. Brud w domach, na ulicach panował niepodzielnie, gdyż „ojcowie" miasta zadowolili się wywieszeniem w miejscach publicznych napisów „Pluć tylko do spluwaczek". W prawdzie miasto dokończyło budowę łaźni miejskiej, zaczętej przez Magistrat socjalistyczny, lecz korzystania z łaźni mieszkańcom miasta w niczem nieułatwiono. Na peryferjach miasta, w dzielnicach zamieszkałych przez robotników pozrywano bruki z ulic, a kałuże powstałe z wody deszczowej tworzą bagniska ziejące zarazkami chorób nagminnych i zatruwające w niemozliwy sposób powietrze

Możnaby długą litanję przytoczyć z tego, czego dbający o dobro miasta „ojcowie" nie wykonali lecz niemam zamiaru tej litanji w dalszym ciągu przytaczać, albowiem przyznać trzeba, że „kochani ojczulkowie" mieli pilniejszą pracę **przy robieniu polityki partyjnej**, w myśl szczytnego hasła „precz z polityką w samorządzie".

Pragnę stwierdzić jedno, że jeśli klasa robotnicza pragnie wcielenia w życie haseł zawartych w programie Polskiej Partji Socjalistycznej, to musi pracy nad tem nieoddawać ani w ręce endecji-chadecji lub enpeeru, ani też w ręce lewicowo-komunistycznych demagogów, lecz głosy swe oddać na listę P.P.S., gdyż wtedy otrzyma gwarancję, że program partji systematycznie i konsekwentnie nabierać będzie cech realnych.

A. W.

Zebrania i masówki przedwyborcze.

W następujących dzielnicach odbędą się masówki dla członków i sympatyków.

1)	9. IX.	(piątek) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Czerwona	przemawiają tow. tow.	Walczak. Szewczyk.
2)	9. IX.	(piątek) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Bałuty	„	Rapalski. Rękowski.
3)	10. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Górna	„	Kowalski. Kastaniak.
4)	10. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Księży-Młyn	„	Izdebski. Kalinowicz.
5)	10. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Lewa	„	Purtal. Keller.
6)	10. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Chojny	„	Potkański. Moskiewicz.
7)	11. IX.	(niedziela) godz. 10-ta rano	Dzielnica Koziny	„	Klimaszewski. Danielewicz.
8)	11. IX.	(niedziela) godz. 10-ta rano	Dzielnica Zielona	„	Grodzicka. Andrzejak.
9)	11. IX.	(niedziela) godz. 10-ta rano	Dzielnica Widzew	„	Kempner. Sawicki.
10	14. IX.	(środa) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Prawa	„	Holcgreber. Moskiewicz.

(masówka dzielnicy Prawej odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych, Piotrkowska Nr. 73).

DO KOBIET WYBORCZYŃ.

Wszelkich informacyj w sprawie wyborów udziela Komisja Wyborcza we wszystkich lokalach dzielnicowych P. P. S. Zgłaszać się można codziennie od 7--9 wieczorem.

Wydział Kobiecy P.P.S.

Enperowskie przechwałki.

W odpowiedzi „Józefowi Zet" wyraźnie p. Wojewódzkiemu Wacławowi vice-prezydentowi m. Łodzi na art. p. t. „W obliczu nowych wyborów samorządowych nie słowa a czyny" umieszczony w enperowskiej „Pracy" z dnia 28-VIII 1927 r. Nr. 35.

Pan Józef Zet, znany na bruku łódzkim, jako rasowy, że się wyrażę demagog i lawirant, próbuje wtłoczyć w umysł mieszkańców m. Łodzi, a w szczególności klasie pracującej, że frakcja enpeeru w Magistracie i Radzie Miejskiej przeprowadziła wszystkie obietnice, dawane na zebraniach, wiecach, plakatach itp. Między innemi powiada się, że frakcja Narodowej Partji Robotniczej dbała: o polskość miasta; o rozwinięcie Wydziału Handlowego; o utrzymanie czystości na przedmieściach i przeprowadzenie linji tramwajowych; o rozwój Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowotności Publicznej; o rozwój oświaty itp. A więc co chcecie jeszcze robociarze m. Łodzi od frakcji N. P. R. w Radzie Miejskiej, przecież frakcja N. P. R. Wam wszystko dała krzyczy p. Józef Zet!

Ale przepraszam Pana, czy sądzicie, że klasa robotnicza i pracownicza nie poznała się na waszej demagogji i krętactwie, że da się w dalszym ciągu tumanić. Nie panowie! Klasa pracująca przekonała się czem jesteście dla niej, nie pomogą Wam nawet wasze argumenty pomalowane na kolor narodowy i żydożerczy. Klasa praeująca zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że ją tumanicie, że ją bezczelnie kłamiecie na każdym kroku, licząc w dalszym ciągu na jej naiwność.

Klasa pracująca od r. 1923 do obecnej chwili przeszła odpowiednią szkołę patrząc Wam zbliska na Wasze chciwe i brudne łapy, zbryzgane atramentem i żywicą przy ścinaniu sosen w lasach łagiewnickich. Klasie pracującej trzeba mówić prawdę o Waszej gospodarce w Zarządzie miasta, a dlatego, że Wy jej nie chcecie powiedzieć prawdy, to my jej powiemy prawdę o Waszych rządach w Magistracie i Radzie, ponieważ mieliśmy możność w ciągu całego czasu, będąc w opozycji bacznie śledzić bieg Waszej gospodarki.

Dlatego też p. Józefie Zet postawię Panu cały szereg pytań, na które proszę udzielić odpowiedzi, klasie pracującej:

1) Co do polskości w Zarządzie miasta:

czyjemi głosami rok rocznie był wybierany p. Dr. Rosenblat na wice-prezesa Rady Miejskiej, jeżeli p. Dr. Rosenblat — ortodoksa żydowski — reprezentant banków, miał w swojej frakcji 7 radnych, a przy głosowaniach podczas wyborów prezesa i wice prezesów Rady otrzymywał głosów 28, tow. Rapalski polak, głosów 14, głosów socjalistycznych?

2) Odnośnie Wydziału Handlowego:

Co się stało z 9 tysiącami dolarów, które posiadał Wydział Handlowy w obrocie przy przejęciu go przez obecny Magistrat od poprzedniego Zarządu miejskiego socjalistycznego? jaka suma deficytu okazała się przy likwidacji tego Wydziału przez obecne władze miejskie?

3) Odnośnie czystości peryferji miasta:

Ile razy obwatele, zamieszkujący różne dzielnice na krańcach miasta zgłaszali się z prośbą do Magistratu o wybrukowanie ulic, przeprowadzenie kanałów ściekowych, związanych z utrzymaniem czystości tych dzielnic przed tępielą podczas burz?

4) Odnośnie przeprowadzenia na krańce miasta linji tramwajowych:

Czy możecie zaprzeczyć temu, że Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej jest zmuszony na mocy udzielonej mu koncesji przez poprzedni Zarząd miasta socjalistyczny, przeprowadzić linje tramwajowe na krańce miasta w tych kierunkach, w których obecnie są budowane?

5) Odnośnie rozwoju Wydziału Opieki Społecznej:

Czy możecie zaprzeczyć, że budżet Wydziału Opieki Społecznej został ograniczony; że Opiekę Społeczną nad ludnością najbiedniejszą sprowadzono do zera; że pobiera się różne opłaty od ludzi starających się o tą opiekę; że istnieje w całym tego słowa znaczeniu protekcja, gdyż kto nie przyniesie karteczki od księdza biskupa, tego się uwzględnia w mniejszym stopniu, ewentualnie każe mu się płacić; że wszystkie domy wychowawcze zostały sklerykalizowane itp.

6) Odnośnie rozwoju Wydziału Zdrowotności Publicznej?

Czy jesteście wstanie zaprzeczyć, że budżet tego Wydziału został przez obecny Magistrat okrojony do minimum, że w szpitalach Miejskich zlikwidowaliście 185 łóżek, wskutek czego chorzy proletarjusze czekają po 2 tygodnie na miejsce; że żeście znieśli odświeżbiarnię, która Was kosztowała zaledwie zł. 150 miesięcznie, że żeście zlikwidowali dentystykę, która oddawała wielkie usługi dzieciom proletarjatu i dopiero żeście uruchomili na kilkakrotne żądanie Ministerstwa?

7) Odnośnie rozwoju oświaty i kultury: Czy możecie zaprzeczyć, żeście sklerykalizowali szkolnictwo powszechne, ograniczyliście kursa wieczorowe, wprowadziliście różne składki i opłaty pieniężne od dzieci w szkolnictwie powszechnem?

Panie Józefie Zet nie wolno kłamać klasę robotniczą, klasie robotniczej trzeba mówić prawdę, dlatego też dalsze pytania:

1) Czy klasa robotnicza po to Was wyniosła na stolce prezesów, prezydentów, ławników i radnych Stolicy Robotniczej, żeby budować kanalizację w śródmieściu dla żydowskich i niemieckich kupców i przemysłowców, płacąc przy budowie tej kanalizacji, stojącym po pas w błocie robotnikom przy dzisiejszej drożyźnie zł. 4.80 dziennie?

2) Czy po to byliście w Radzie Miejskiej, żeby skonstruować z Wydziału Budowy Kanalizacji i Wodociągów „samodzierżawny folwark" wyzysku i katorgi dla łódzkiego robotnika, nie dając mu możności organizowania się?

3) Czy po to mieliście kontrolę nad Wydziałem Budowy kanalizacji i Wodociągów, żeby przyjmowano do robót zamiejscowych robotników, kiedy w Łodzi jest przeszło 20 tysięcy bezrobotnych?

4) Czy po to Was klasa robotnicza wybrała do Rady Miejskiej, żeby robotnik płacił za kilowat-godzinę zamiast 63 grosze — 93 grosze?

5) Czy po to siedzieliście w Radzie Miejskiej, żeby udzielić farbowanym szwajcarom koncesji na eksploatację w ciągu 40 lat Elektrowni Łódzkiej wyłączając z majątku tej elektrowni 15-to morgowy plac, trzy piętrowy dom mieszkalny i pałac przy ul. Gdańskiej?

6) Czy po to klasa robotnicza Was wybrała do Rady Miejskiej, żebyście dopuścili farbowanym szwajcarom rozbić organizację zawodową na terenie Elektrowni, która była postrachem dla wszystkich przemysłowców?

7) Czy po to Was powołała klasa robotnicza do Rady Miejskiej, żebyście jednocześnie zasiadali w Radzie Nadzorczej Elektrowni i Tramwajów, biorąc za posiedzenia każdy z Was zł. 9.000 w Elektrowni, a zł. 6.000 na tramwajach?

Czy po to klasa pracująca obdarzyła Was zaufaniem, żebyście kupili p. Prezesowi Rady Miejskiej Samochód, na którego utrzymanie musiała się znaleźć suma około zł. 40.000, a nie mogła się znaleźć odpowiednia suma pieniędzy na zakup bielizny dla chorych proletarjuszów w szpitalach miejskich?

9) Czy po to zostaliście wybrani

do Rady Miejskiej, żebyście zredukowali całą masę zdolnych i zasłużonych pracowników, na których miejsca przyjęliście nowych, asygnując na odprawy z kasy miejskiej sumę 400 tysięcy złotych?

10) Czy to jest zgodne z deklaracją złożoną w Radzie Miejskiej m. Łodzi w roku 1923 przez frakcję NPR., że członkowie tej partji mieli prawo wynosić drzewo z lasu łagiewnickiego, zamazując pozostałe pieńki atramentem?

Podając te kilkanaście pytań do wiadomości publicznej jednocześnie oświadczamy, że nie pomogą Wam, Leśniewscy, Stępczyńscy, Majchrowicze, Szychtanscy, Pluskowscy itp., gdyż ci do nas nie należeli, albo żeśmy ich już dawno oddali Wam, na pociechę, na zalanie roboka!

Stanisław Kret

Kwiatki przedwyborcze.

Kol. Matysek bije robotników.

W piątek ub. tygodnia przy miejskich robotach publicznych na Zdrowiu, zwiedzający roboty inżynier miejski, Matysek zwrócił się do jednego z robotników ze słowami że źle pracuje, a jak się nie poprawi to mu w łeb strzeli, a na początek przewrócił robotnika, kopał go i bił po twarzy i wybił palec u prawej ręki.

I cicho sza. Enpeerowski magistrat niema słowa i czynu, by przyszła kreska na swojego Matyska, by go wyrzucić na zbity łeb, za afrykańskie postępowanie z robotnikiem, Bogu ducha winnym.

Takie stosunki będą tylko do wyborów 9 października, a potem dotychczasowa większość fora ze dwora.

Zakapturzone miernoty inteligenckie.

Wśród powodzi odezw ambitnych, a niedowarzonych grupek inteligenckich, chorujących na manję wielkości, zauważyliśmy odezwę przedwyborczą Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych.

Zdumiała nas zarozumiałość naprawdę grupki osób z pośród pracowników umysłowych, tkwiących dotychczas w obozie endecji i zgryźliwi, a łasi na mandaty, którzy wydali odezwę „programową", urągającą wszystkim partjom.

Niezadowoleni są z obecnych władz miejskich, a nie chcą tego wyraźnie przyznać, bo musieliby mówić prawdę o swoich przyjaciołach i obecnej większości. Nowocześni sanatorzy, nie mając obsolutnie żadnego programu, uważają, że wystarczy powiedzenie o odezwie, skierowanej do pracowników umysłowych, że „reprezentują program i podnoszą żądania" pracowników umysłowych.

To trochę zamało panowie demagodzy. Powiedzcie wyraźnie o co wam chodzi, bo programu nie macie, a frazesem nie wystarczy walczyć.

Impreza wasza poniesie fiasko, bo pracownik umysłowy zaczyna trzeźwo patrzeć na świat i na walkę, która się toczy pomiędzy kapitałem a pracą i dochodzi do przekonania, że jego miejsce jest w szeregach społecznie uświadomionego proletarjatu fizycznego, by razem walczyć ze wspólnym wrogiem.

Więc precz z frazesami!

Nowy szyld endecki.

Szanowna Narodowa-Demokracja na terenie Łodzi, idzie do wyborów do Rady Miejskiej pod nowym szyldzikiem „Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego" i w programie ogłoszonym w „Rozwoju" pisze, że walczyć będzie o „polski charakter miasta", zapominając o spółce swojej w dotychczasowej radzie z sjonistami, na czele z wice-prezesem rady, Rozenblatem, wybranym na to stanowisko głosami endecji.

Dalej komitet biczuje sam siebie, przypominając, że elektrownia, najbardziej rentowne przedsiębiorstwo, została oddana do rąk obcych, a gazownię prowadzono nieudolnie.

Żądano, by do Zarządu miasta weszli ludzie uczciwi i dobrze obeznani z gospodarką miejską, a nie jak obecnie, rządzącej kosztem ogółu obywateli.

Tym samym przyznają się do winy, że dotychczasowi enpeerowsko-endecko-chadeccy rządcowie miasta są nieuczciwi i nieudolni. Myśmy o tem dawno wiedzieli, a wy dopiero teraz przyznajecie się do winy.

Wyborcy zastosują się do waszego endeckiego życzenia i opuszczą Was, oddając swe głosy na przedstawicieli P. P. S.

Świński Magistrat. Czyżby za mało było świń w Magistracie.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu zajmował się bardzo poważną sprawą, a mianowicie sprowadzenie z Rumunji 600 świń. Wnioskodawcą był najmądrzejszy pigularz wśród świniarzy Groszkowski.

Wprawdzie Magistrat nie podał jaką rolę odegrają sprowadzonem z Rumunji świnie,ale przypuszczamy, że zaszczytną boć to przecie zagraniczne.

Elektrownia przecie była za bezcen oddana farbowanym rzekomo zagranicznym szwajcarom, chociaż powszechnie wiadomo, że ten cały interes też był bardzo świński.

Polskość Rozwoju za żydowskie pieniądze.

W rozpoczętej akcji przedwyborczej do Rady Miejskiej „Rozwój" występuje w obronie zagrożonej polskości samorządu, a więc precz z żydami..., którzy nie dają ogłoszeń. Rozwój zwalcza żydów przez umieszczanie dobrze płatnych ogłoszeń żydowskich. W jednym tylko numerze 242 z dnia 4 września r. b. „Rozwój" zamieszcza ogłoszenia następujących firm żydowskich: Lejby Rubaszkina, Szwarca, Markowicza, Ostrowskiego, Szwarcmana, Zalcmana, Tondowskiego i in. Jak na jeden numer, to wystarczy. Tak to wygląda nienawiść pana Redaktora „Rozwoju" Czajewskiego do żydów.

Czy radny Zubert jest łapownikiem?

Niesłychane rewelacje posła W. Michalaka.

Po rozłamie w enpeerze, od sześciu tygodni wychodzi w Łodzi tygodnik „Głos Robotniczy", organ Narodowej Partji Robotniczej (prawicy). W ostatnim numerze tego pisma zamieszczony jest list otwarty leadera NPR posła W. Michalaka, oraz artykuł p. t. „Faszyści Wszakiewicze uciekając, krzyczą: „trzymaj złodzieja". U wodzów N. P. R. Lewicy brak odwagi i uczciwości", z którego to artykułu i listu, dowiadujemy się wprost kryminalnych rewelacyj o radnym Zubercie, należącym do enpeeru lewicy. Oto jasno i wyraźnie poseł Michalak i „Głos Robotniczy" zarzuca koledze Zubertowi, że ten wziął łapówkę 1000 (tysiąc) złotych od fabrykanta. Nie piszą wyraźnie za co, lecz można się łatwo domyśleć, iż za łamanie akcji strajkowej.

Ażeby czytelnikom „Łodzianina" przedstawić, jaką moralną opinją cieszy się u swych niedawnych kolegów radny Zubert, przytaczamy dosłowny ustęp z wymienionego artykułu „Głosu Robotniczego", który brzmi jak następuje:

...„kol. poseł Michalak został nazwany oszczercą, bo miał odwagę publicznie stwierdzić, że radny p. Zubert, który jednocześnie jest kierownikiem związku majowego pracowników miejskich „Praca" — jest łapownikiem, bo otrzymał 1000 zł. łapówki.

I ci panowie łapownicy miast postąpić uczciwie, ambitnie i odważnie, jak się to w takich wypadkach postępuje, gdy się jest niewinnym, t. j. skarży się do sądu, tego nie zrobili — stchórzyli i uciekając z miejsca występku, posługują się złodziejską metodą „trzymać złodzieja", oraz w końcu wykrztusili — Michalak oszczerca. Ha, ha, ha, a to ci wyrafinowani polscy makaroniarze!".

...„kol. poseł Michalak ma rację, nazywając tych panów łapownikami i zdrajcami klasy robotniczej, oraz kol. Michalak słusznie postąpił, nazywając ich takiem imieniem publicznie, ponieważ wyrzutków takich dla dobra sprawy robotniczej nie można ukrywać w społeczeństwie.

W następnym numerze napiszemy dalej o podobnych sprawkach makaroniarzy".

W tymże samym numerze, na tejże samej stronicy pos. Michalak pisze następujący list otwarty:

„Uprzejmie proszę Redakcję „Głosu Robotniczego" o umieszczenie w najbliższym numerze poniższego wyjaśnienia:

W nr. 35 „Pracy" został zamieszczony paszkwil wymierzony przeciwko mnie, jakobym łamał strajk robotników w rzeźni. Wobec tego oświadczam, że ani w rzeźni, ani w kantorze rzeźni nie byłem, a przeto strajku łamać nie mogłem. Mając interes do p. Kopczyńskiego i będąc zaproszony przez niego wszedłem do bufetu Rzeźni Bałuckiej, w którym to lokalu zastałem kilka osób. Jeden z obecnych zarzucił mi, że zaprzedałem się sam i robotników kapitalistom, a tak samo kol. Młotecki, który aż urlop przerwał, żeby móc łamać dzisiejszy strajk. Wówczas oświadczyłem, że ani ja, ani kol. Młotecki od kapitalistów pieniędzy nie bierzemy i strejków nie łamiemy, **ale zato kierownik Związku Pracowników Miejskich „Praca" p. J. Zubert kiedy był skarbnikiem Związku włókienniczego „Praca" w swoim czasie wziął od p. K. tysiąc złotych.** Przytem dodałem, że zato co mówię, biorę całkowitą odpowiedzialność sądową. Bawiłem w tym lokalu jeszcze około dwóch godzin, poczem w zupełnym spokoju odszedłem.

Panom z „Pracy", którzy mi zarzucają oszczerstwo, oświadczam, że to co powiedziałem, podtrzymuję w całej rozciągłości i biorę za to całkowitą odpowiedzialność prawną i od takowej się nie uchylam. Zaskarżcie, oświadczenie mi oszczerstwa, a potem napiszcie. Inaczej jesteście kanalje".

W. Michalak.

Oto jak wygląda w świetle samych enpeerowców t. zw. lewica enpeeru, która jak wiemy, poza oszczerstwem i osobistemi napaściami, nie znała innej broni w walce z przeciwnikami politycznemi. Dzisiaj, niedawni ich koledzy, zwący się tą samą nazwą, demaskują tę zgniliznę, która, jak piszą, winna wyjść na światło dzienne. Zupełnie rozumiemy, iż koledzy z enpeeru najlepiej widzą, co warte ich otoczenie. Ciekawi jesteśmy, co o tych „makaroniarzach" a raczej „ulmanowcach" powie dalej „Głos Robotniczy".

(r)

Uchwały Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Jak wiadomo w dniu 31 sierpnia rb. odbyło się ogólne zebranie pracowników miejskich, zrzeszonych w Związku Prac. Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi. na którem powzięto następujące rezolucje, a mianowicie:

REZOLUCJA 1.

Zebrani Pracownicy Miejscy w sali „Colosseum" w dniu 31/VIII r. b. po wysłuchaniu odpowiednich referatów i przedyskutowaniu ich, stwierdzają:

1. Że Magistrat w dalszym ciągu kieruje się względem pracowników złą wolą; nie czyni nic w kierunku poprawienia bytu pracowników Miejskich, a przeciwnie etapami idzie w kierunku pogarszania go, czego najlepszym dowodem jest potrącenie pracownikom w czasie leczenia się w szpitalach 50 procent poborów wbrew zagwarantowanym prawom umieszczonym w pragmatyce Miejskiej, wypłacania w czasie choroby całych 100 procent. poborów.

2. Że Rząd pomimo przyrzeczeń danych Związkowi w roku ubiegłym w czynienia Magistratowi przeszkód w wypłaceniu pracownikom jednorazowej zapomogi, która też została wypłacona, obecnie zarządził potrącenia pracownikom tej zapomogi pomimo, że pokrycie na nią Magistrat przedstawił.

Wobec powyższego pracownicy uchwalają, wysunięte żądania podwyżkowe przez Związek potrzymać z tym, że zrealizowane powinny być do dnia 15 września r. b. oraz zwrócić się do Rządu z żądaniem cofnięcia zarządzenia, co do potrącenia pracownikom zapomogi wypłaconej w roku ubiegłym i wrazie odmowy Rządu bronić tego postulatu nawet akcją strajkową.

Jednocześnie zażądać od Magistratu wypłacenia pracownikom potrąconych sum z poborów za czas leczenia się w szpitalach, do przeprowadzenia pertraktacji w powyższych sprawach upoważnić Zarząd Związku.

Łódź, dnia 3/IX 1927 r.

Obecny.

REZOLUCJA 2.

Ogólne zebranie pracowników miejskich zrzeszonych w Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, odbyte w sali Colosseum przy ul. Zachodniej L. 53 w dniu 31 sierpnia r. b. po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu burzliwej dyskusji stwierdza, że obecny Magistrat w ciągu swego kilkuletniego urzędowania nie wykazał ani zrozumienia ciężkiego położenia klasy pracującej ani chęci ulżenia jej ciężkiemu losowi ignorując na każdym kroku wysuwane przez nasz Związek postulaty pracownicze czego najlepszym dowodem jest anulowanie starej pragmatyki służbowej, pozbawił cały szereg członków Związku klasowego i innych etatów, stanowisk poprzednio zajmowanych, praw do emerytury, praw do wysługi lat, pozostałym pracownikom zmniejszył pobory więcej jak 50 proc., a w końcu całą masę długoletnich a nie wygodnych sobie pracowników pozbawił pracy przyjmując na ich miejsce swoich pupilków i pochlebców.

2. Że niczem przemysłowcy ignorował organizacje zawodowe nie uznawał delegacje robotnicze, szykanował pracowników sobie nie miłych, upychając pod różnemi płaszczykami politykę czysto partyjną ze szkodą dla ogółu klasy pracującej.

3. Że nie wykazał najmniejszego zainteresowania sprawą budowy domów robotniczych, domu ludowego projektowanego jeszcze za poprzedniego Magistratu, zaniedbał szkolnictwo powszechne, nie przyczynił się niczem do ulżenia doli bezrobotnych, zaprzepaścił elektrownię miast ją umiastowić, przyczyniając się pośrednio do rozbicia istniejących tam organizacji zawodowej, ponadto buduje kanalizację i wodociągi wyłącznie dla klasy posiadającej zamieszkującej śródmieście niedbając o stan sanitarny przedmieść.

4. Uznając zatem, że działalność obecnych władz Magistrackich nie idzie po linji interesów klasy pracującej, a nawet wbrew im ogólne zebranie pracowników miejskich postanawia:

Biorąc pod uwagę stosunek obecnego Magistratu do proletarjat" i porównując go z działalnością poprzedniego socjalistycznego w dowód uznania i zaufania głosować na PPS. i Zawodowe Związki Klasowe w których klasa prasa pracująca widzi swoich jedynych obrońców, wzywając ogół robotniczy do poparcia P. P. S.

Zebranie Kobiet.

Ogólne zebranie członkiń i sympatyczek Partji odbędzie się w środę dn. 14-IX r. b. w lokalu Prac. Kasy Chorych, przy ul. Piotrkowskiej 73, IV p.

Wydział Kobiecy P.P.S.

Bibljoteka Robotnicza imienia Aleksandra Napiórkowskiego przy dzielnicy Górnej, w niedzielę, dnia 18 września r.b. jako w siódmą rocznicę zgonu na polu walki niezapomnianej pamięci posła łódzkiego A. Napiórkowskiego (Stefana), urządza uroczystą Akademję w sali fabrycznej firmy Leonard przy ulicy Leonarda 11.

Prelekcję wygłosi tow. poseł Bronisław Ziemięcki.

Początek o godz. 3 po południu.

Wejście 30 groszy.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Z Ruchu Zawodowego.

Dnia 7-go września r. b. odbyło się Zebranie delegatów i poborców Związku Klasowego Włókniarzy. Na porządku dziennym: I-sze Sprawy Organizacyjne Związku, II Wybory do Rady m. Łodzi, III Wolne wnioski. W pierwszym punkcie jako referent Zarządu Głównego referował tow. Danielewicz i tow. Goliński. Tow. Danielewicz wskazał zebranym, że w przemyśle włókienniczym jest apatja organizacyjna, że bardzo dużo robotników chodzi luzem, przez co i warunki umowy i płace robotników podług cennika się rozluźniły, a w całym szeregu fabryk robotnicy pomimo nizkich płac w ogóle, w przemyśle włókienniczym nie zarabiają tego, co cennik wskazuje, tow. Danielewicz wzywa delegatów i poborców, aby wszcząć energiczną akcję na rzecz Klasowego Związku, aby stworzyć silną organizację, i jako zorganizowani przystąpić do walki o wyższe płace. Tow. Goliński w dłuższem przemówieniu uzasadniał uchwały Kom. Wyk. Zarządu Głównego, i wezwał zebranych, aby budować silną organizację, bo bez organizacji dobrej i karnej robotnicy są tylko piaskiem, który za podmuchem wiatru rozsiewa się, po referentach zabierało głos 19 mówców, wykazując braki organizacyjne i apatje mas robotniczych, wskazywali, że wielu z dawnych członków i tych delegatów zniewolniczało, poddając się apatji i gnuśności.

Po wyczerpaniu się pierwszego punktu, przyjęto następującą rezolucję, jednogłośnie:

Zebrani delegaci i poborcy Związku Kl. Włókn. dnia 7 września 1927 w sali własnej omawiając sprawę organizacji Zawodowej. Uchwalają wszcząć energiczną akcję wśród robotników w przemyśle włókienniczym, aby masowo deklarowali się na członków Zw. Klasowego, i jako zorganizowani przeprowadzić walkę o wyższe płace.

II punkt, wybory do rady m. Łodzi referował tow. Danielewicz, wskazując zebranym na ważność gospodarki komunalnej dla klasy robotniczej i wezwał zebranych, aby w tem kierunku rozpoczęto agitację na rzecz partji socjalistycznych.

W wolnych wnioskach, poruszona została sprawa przez tow. Krawczyńskiego o niesumiennych poborcach, którzy pobrali znaczki członkowskie i nie uregulowali Zarządowi za znaczki pieniędzy, zgłosił wniosek, aby poborców napiętnować publicznie i jako trwonicieli grosza społecznego oddać pod sąd państwowy, wniosek jednogłośnie przyjęto. Zebranie zakończono o godz. 10 m. 40.

J. B.

Biedny Skarb Polski, przepłacając za maski, nabył tych masek mniej.

Otóż z takich to funduszów korzystali macherzy z Narodowej Partji Robotniczej; pozbawiali żołnierza należytej ochrony zdrowia, osłabiali moc wojenną Polski, byle tylko swe gadzinowe gazetki, wysługujące się obszarnikom, kupcom i fabrykantom wydawać i otumaniać niemi mniej świadomych robotników.

Wiele brudów Narodowej Partji Robotniczej wyszło na jaw, jako to spółki parcelacyjne z obszarnikami, walka przeciw reformie rolnej, za co wedle twierdzeń swoich byłych przywódców brali od obszarników pieniądze i tak dalej. Ale takiej zgnilizny moralnej jak czerpanie garściami z funduszów przeznaczonych na obronę Państwa, tego nawet po enpeerowcach nie spodziewaliśmy się. A jednak stwierdza to publicznie, w biały dzień, z dokumentami w ręku prokurator.

—

W chwili, gdy te nadużycia enpeerowskie wyszły na wierzch, gazetka enpeerowska, przeznaczona do otumaniania rolnych „Przebudzenie", chadeczeje coraz bardziej. Wygląda to tak, jakby złodziej przed kradzieżą poszedł do kościoła prosić Boga, by dopomógł mu w grabieży.

„Przebudzenie" każe robotnikom wierzyć, że rozporządzenie papieża Leona XIII pod nazwą „Rerum novarum" — to deska zbawienia dla robotników.

Cóż takiego jest w tem rozporządzeniu? Oto, gdy robotnicy zaczęli masowo organizować się w partje socjalistyczne i klasowe związki zawodowe, papież Leon XIII dla rozbicia solidarności robotniczej nakazał księżom tworzenie chadeckich organizacyj, któreby pouczały robotników, że wszelka władza i własność od Boga pochodzi (jak naprzykład folwark Owieczki posła Popiela), że robotnicy winni pracować i modlić się, a ich opiekunowie chadeccy winni starać się, by kapitaliści mniej wyzyskiwali robotników niż dotychczas, ale broń Boże nie drogą walki, tylko prośbą i tłumaczeniem.

Taka jest mniej więcej treść, zachwalanego ostatnio przez Narodową. Partję Robotniczą „Rerum novarum" Na tej podstawie też „działali" chadecy, rzucając pod nogi chciwym bogaczom lud pracujący, za co zostali ochrzczeni przez robotników — zdrajcami ludu pracującego.

Jak widać, do obozu chadeckiego przenoszą się żółtki enpeerowskie, którzy widać pragną w ten sposób usprawiedliwić się przed Bogiem za wszystko zło, jakie Polsce i ludowi pracującemu wyrządzili.

Z najwyższą wzgardą i potępieniem lud pracujący patrzy na te machinacje Narodowej Partji Robotniczej, partji złożonej z samych przywódców, bez członków.

Żądamy ukrócenia samowoli kacyków magistrackich!

Niepoczytalnym jednostkom odebrać broń!

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki pobicia przez przełożonych — robotników sezonowych, echo, których to skandali odbijało się aż o opinje publiczną dyskredytując nietylko krewkich przełożonych, ale i Magistrat.

Nie wiemy czy Magistrat reagował na te bezprawia i jak, najprawdopodobniej jednak nie zwracał na to większej uwagi, skoro podobne wypadki powtarzają się w dalszym ciągu. Tolerowanie tego rodzaju wybryków rozzuchwaliło poszczególnych panów kierowników do tego stopnia, że sprowokowani i wielokrotnie poszkodowani robotnicy grożą wymierzeniem sobie sprawiedliwości na miejscu.

W ostatnim czasie znowu miało miejsce pobicie w ohydny sposób robotnika sezonowego przez jego kierownika p. Matyska, technika Wydziału Budowlanego Magistratu m. Łodzi. Pobity przez pewien czas utracił nawet zdolność do pracy, a opatrzeniem jego ran zajęło się pogotowie miejskie. Poszkodowany przeciwko p. Matyskowi wystąpi na drogę sądową. Niezależnie od tego Związek, do którego on należy, przesłał na ręce Magistratu energiczny protest, żądając oswobodzenia robotników od tego rodzaju niepoczytalnych jednostek. Samo zajęcie przedstawia się jak następuje, a mianowicie:

W dniu 27 ub. m. na szosie konstantynowskiej (Zdrowie) p. Matysek technik Wydziału Budowlanego przy inspekcji robót początkowo nie zauważył rzekomych braków w mej pracy, dopiero po pewnym czasie zwrócił się do mnie ze słowami „źle robicie, jak się nie poprawicie to wam w łeb strzelę" krzycząc i wygrażając mi przytem pięścią. Odpowiedziałem na to, że może to zrobić swojej żonie. Po tej odpowiedzi p. Matysek złapał mnie za gardło, dusząc, przewrócił na ziemię w rów, czołgając po nierównym bruku. Podniesionego uderzył ręką w twarz i wielokrotnie teczką po głowie oraz powtórnie przewrócił mnie w rów. Na skutek powyższego wybito mi palec u prawej ręki, oraz poździerano skórę z rąk. Nie reagowałem na wybryki p. Matyska w obawie utraty pracy. Pan Matysek wogóle nieodpowiednio zachowuje się w stosunku do robotników, szykanując ich na każdym kroku i prowokując.

Wiarogodność powyższego stwierdzić mogą następujący świadkowie obecni przy zajściu:

1. Franciszek Szalak, brukarz. 2. Stanisław Marmur—ubijacz. 3. Bożęcki Józef—robotnik. 4. Franciszek Adamczyk—robotnik. 5. Jan Kaczka—robotnik. 6. Stanisław Sprószyński — robotnik. 7. Marcin Cyran—robotnik i inni o ile tego okaże się potrzeba.

Podając powyższe Magistratowi do wiadomości żądamy wydalenia z pracy p. Matyska, systematycznie prowokującego robotników swoimi szykanami, jak również prosimy p. Komisarza Rządu o odebranie mu broni, z której zbyt często bez koniecznej potrzeby korzysta.

Tajor.

Zabójstwo monarchisty Trajkowicza

w poselstwie sowieckim w Warszawie.

W ubiegły piątek przed południem w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie przy ulicy Poznańskiej zostało dokonane zabójstwo interesanta. Przeprowadzonym dochodzeniem zostało ustalone, że dwudziesto letni Józef Trajkowicz zamieszkały w Wilnie, rosjanin, (obywatel polski) z przekonań monarchista zgłosił się w piątek do gmachu poselstwa i wyraził życzenie zobaczenia się z przedstawicielem sowietów Uljanowym.

Podobno na pytanie woźnego Szlecera w jakiej sprawie przyszedł, Trajkowicz zaczął się awanturować i nawet rzucił się z nożem na Szlecera i zranił go, wobec czego tenże zaczął strzelać jak również drugi woźny Gusiew i w rezultacie Trajkowicz został zabity na miejscu.

Ze względu na to, że gmach poselstwa i osoby w nim zamieszkujące, na zasadzie prawa międzynarodowego są na prawa eksterytorjalności, to sprawcy zabójstwa nie zostali aresztowani a podlegają sądom sowieckim.

Pogrzeb Trajkowicza odbył się w Warszawie z udziałem całej kolonji emigrantów rosyjskich.

Wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnych komplikacji międzynarodowych.

Enpeerowskie bagno.

Sąd Okręgowy w Warszawie z górą 40 dni rozpatrywał sprawę generała Żymierskiego, oskarżonego o grube nadużycia, dzięki którym Skarb Państwa poniósł ogromne straty.

We wtorek, dnia 6 września r. b. Sąd Wojskowy ogłosił wyrok, na mocy którego generał Żymierski za cały szereg nadużyć materjalnych na szkodę Skarbu został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw, degradację i wydalenie z wojska.

Ten surowy wyrok jednocześnie jest potępieniem enpeerowskiego posła Popiela.

Na sprawie z mowy oskarżyciela-prokuratora wyszło na jaw, że gen. Żymierski umożliwiał wielu osobom okradanie Polski. Między tymi, którzy korzystali z nadużyć Żymierskiego, wybitną rolę odgrywał przywódca Narodowej Partji Robotniczej, poseł Popiel, a z nim — cała Narodowa Partja Robotnicza.

Prokurator w mowie swej stwierdził, że fabryka masek gazowych „Protekta" nie miała wcale kapitału, lecz żyła z zaliczek, przyznawanych przez gen. Żymierskiego. — Fabryka ta sprzedawała wojsku maski o 50 procent drożej, niż kosztowały maski lepsze, sprowadzane z zagranicy. „Uczciwie pracując" w ten sposób „Protekta" „zarobiła" w ciągu roku 384 tysiące złotych, z czego poseł Popiel pobrał dwie trzecie, nie licząc pobieranych pensyj i dodatków do tych pensyj.

Poseł Popiel był także jednym z właścicieli drukarni Ars, która wydawała enpeerowską gazetkę, plugawą jak wszystkie gazetki enpeerowskie. Drukarnia ta dla gazetki żółtków kupiła linotyp za pieniądze Skarbu Polskiego, podjęte z Banku Zjednoczonych Kooperatyw.

Nadto prokurator twierdzi, że niejaki Parczewski kupił do posła Popiela majątek ziemski — Owieczki.

Zwróćmy teraz uwagę, że już w czasie tej wojny, a jeszcze bardziej w razie wybuchu nowej wojny — maski gazowe będą chroniły życie żołnierzy

O pokój świata.

Rzeczpospolita Polska przyłączyła się w swoim czasie bez zastrzeżeń do Protokułu Genewskiego. Jeżeli Protokuł chwilowo upadł, nie jest to z pewnością winą Polski, ani żadnego innego z pośród t. zw. państw mniejszych.

Locarno było próbą powrotu do Protokułu drogą — że tak powiemy — okrężną. Jego wadę zasadniczą stanowiła różnica pomiędzy zupełnie jasną i niedwuznaczną gwarancją pokoju na Zachodzie, a sformułowaniem bardziej ogólnym, mniej określonym dla Europy Wschodniej.

Konsekwencja logiczna Locarna — to rozszerzenie kategorycznych zobowiązań co do „nieagresji", t. zn. co do wstrzymania się od jakichkolwiek napaści na sąsiadów, również na inne kraje, oprócz Niemiec, Francji, Belgji i Anglji.

Dlatego też myśl o pakcie powszechnym o „nieagresji" nie mogła umrzeć. Pakt taki, opatrzony zasadą „sankcji", a więc zasadą międzynarodowej kary w stosunku do państwa napadającego, prowadziłby świat automatycznie poniekąd z powrotem do Protokułu Genewskiego.

Protokuł upadł na skutek sprzeciwu konserwatywnego Rządu Wielkiej Brytanji. Polskie Ministerjum Spraw Zagranicznych zdawało sobie sprawę, że konserwatyści angielscy tak łatwo i szybko nie zmienią swego zdania. Wybrało tedy, o ile sądzić można na podstawie informacyj prasy zagranicznej i krajowej, drogą pośrednią: rzuciło ideę powszechnego paktu o nieagresji bez sankcji karnych, powiedzmy ściślej — narazie bez sankcji karnych dla napastnika.

Socjalizm polski tak samo, jak cały Socjalizm międzynarodowy, stoi na gruncie Protokułu Genewskiego.

Rozumiemy doskonale, że dokoła projektu polskiego zawiązać się musi sieć najrozmaitszych intryg międzynarodowych. Rozumiemy, że podstawa wielkich mocarstw zadecyduje — w obecnych warunkach o losach samego projektu. Gra idzie wszakże o rzecz bardzo istotną: albo Liga Narodów potrafi — prędzej czy później — wznieść się ponad koncert mocarstwowy, albo przegra własną deę, własny cel istnienia.

Wszystko, co zmierza do między narodowego rozwiązania zagadnienia pokoju, jest pożądane i godne poparcia. PPS nie waha się wypowiedzieć swego zadowolenia z powodu inicjatywy polskiej; nie wpada w dziki entuzjazm, bo widzi wszystkie trudności. Walka o pokój będzie jeszcze trwała czas dłuższy. Socjalizm musi poprzeć każdy uczciwy wysiłek, każdą uczciwą próbę, chociaż nie wątpi, że zwycięstwo demokracji w stosunkach międzynarodowych wymaga zwycięstwa demokracji na wewnątrz krajów poszczególnych.

S. K.

Pastor - socjalistą.

W Arbon, nad jeziorem Bodeńskiem, odbyła się w tych dniach wielka manifestacja socjalistów szwajcarskich, niemieckich i austrjackich. Pastor ewangelicki w Arbon H. Bachmann, z okazji tej międzynarodowej manifestacji zgłosił swe oficjalne przystąpienie do partji socjalistycznej, w której zresztą oddawna już pracował w akcji oświatowej. Pastor Bachmann oświadczył:

„Moje wstąpienie do partji, nie zmienia wprawdzie niczego w głównej rzeczy: w mym dotychczasowym stosunku do życia, do uciskanych, gnębionych i wyzyskiwanych. Ale zataczająca coraz szersze kręgi w świecie reakcja zmusza mnie do tego. Mój krok jest — choćby słabym — protestem przeciw reakcji. Cieszę się, że mogę go uczynić w chwili zebrania się międzynarodowej manifestacji w Arbon, celem takiego samego protestu.

Z okazji międzynarodowego zjazdu socjalistów pastor Bachmann wygłosił też kazanie, za którego temat wybrał „Reakcje i rewolucje". Bachmann powiedział w tem kazaniu: „Rewolucja zmierza do nowego i lepszego ustroju; pragnie ona pojednania narodów. Chrystus zwracał się przeciw reakcji swych czasów i przeciw przemocy; chciał nowego i lepszego ładu. Gdzie znajdowałby się On dzisiaj — po stronie reakcji, czy po stronie rewolucjonistów?

Zaznaczyć trzeba, że pastor-socjalista jest niemniejszą rzadkością, jak katolicki ksiądz-socjalista.

Międzynarodowy kongres sportu robotniczego.

W Helsingforsie, stolicy Finlandji, odbywał się w sierpniu br. II Kongres Międzynarodowego socjalistycznego związku wychowania cielesnego i sportu. Z wieży Domu ludowego powiewał wielki czerwony sztandar, z nad bramy powiewały sztandary w barwach 9 państw, witając delegatów z poszczególnych krajów. Otwarcie Kongresu nastąpiło wśród dźwięków „Międzynarodówki".

ARMJA ROBOTNIKÓW-SPORTOWCÓW.

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił tow. Vainö Mikkola, przewodniczący fińskiego robotniczego związku sportowego. Oświadczył on, że kongres reprezentuje armję robotników-sportowców, liczącą ponad 1 i pół miljona członków. Kongres będzie oznaczał poważny postęp w wznowieniu robotniczego ruchu sportowego.

Finlandzki minister spraw zagranicznych tow. prof. Vainö Voionmaa pozdrowił kongres w języku fińskim i esperanckim. Położył on nacisk na znaczenie zdrowia ciała i ducha dla wyzwoleńczej walki klasy robotniczej.

— Nie możemy sobie wyobrazić nowego społeczeństwa, o które walczymy, bez obywateli zdrowych na ciele i duchu. Dwie zasady mają największe znaczenie: niezależność i wolność.

„ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO"

Kongres załatwił wstępne formalności, wybrał prezydjum, dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego, a następnie wszyscy delegaci wzięli udział w zawodach lekkoatletycznych, urządzonych na cześć delegatów przez finlandzkich robotników-sportowców. Zawody potwierdziły raz jeszcze znakomitą opinję, jaką mają fińscy tow. sportowcy.

W następnym dniu kongresu rozwinęła się dyskusja w sprawie dopuszczenia przedstawiciela t. zw. „Czerwonej międzynarodówki sportowej" (Moskwa) do obrad. Rozkładowe dążności komunistów spotkały się z należytą odpowiedzią i 16 głosami przeciw 2 uchwalono nie dopuścić mówcy moskiewskiego do kongresu.

PÓŁTORA MILJONA CZŁONKÓW.

Według sprawozdania komisji mandatowej, w kongresie bierze udział 45 delegatów z 10 państw. Delegaci reprezentują 13 związków i 1,548.222 członków. Na kongres przybyli przedstawiciele Austrji, Belgji, Finlandji, Francji, Czechosłowacji (2 związki), Łotwy, Niemiec, **Polski** (3 związki), Rumunji i Szwajcarji. Brak jest delegacji z Włoch, Anglji, Holandji, Hiszpanji, Portugalji, Węgier i Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki i obecnego stanu ruchu złożył sekretarz tow. Devlieger.

Na następnym kongresie obrady toczyć się będą głównie nad punktem: Kobieta w robotniczym ruchu gimnastycznym i sportowym. Przy wszelkich przyszłych zawodach międzynarodowych musi urzędować międzynarodowy sąd rozjemczy. Rozważano dalej wyniki finansowe I olimpjady robotniczej w Frankfurcie nad Menem. Z olimpjady pozostały znaczne niedobory, które mają być wyrównane w drodze dopłat do funduszu gwarancyjnego. Wszystkie sprawozdania po żywej dyskusji zatwierdzono. Wreszcie spontanicznie wybuchła manifestacja przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego; przyjęto odpowiednią rezolucję.

Największe może zainteresowanie (trzeci dzień obrad) wywołała sprawa miejsca i daty II międzynarodowej olimpjady robotniczej. 10 głosami przeciw 6 uchwalono urządzić olimpjadę w roku 1931 w Wiedniu. Sześć głosów, w tem głos Polski, padło za urządzeniem olimpjady w Pradze. Nazwa „olimpjady" będzie na przyszłość przysługiwała tylko przedsięwzięciom, uchwalonym przez kongres międzynarodowy.

WSPÓŁPRACA Z ORGANIZACJAMI ROBOTNICZEMI.

Z Międzynarodowem Biurem Pracy będą utrzymywane najściślejsze stosunki, stosunek do różnych międzynarodowych organizacyj robotniczych określa następująca rezolucja:

„Związki gimnastyczne i sportowe Międzynarodowego socjalistycznego związku wychowania cielesnego i sportu stoją na gruncie walki klasowej i uważają się za część zorganizowanej socjalistycznej klasy robotniczej. Poszczególne związki krajowe obowiązane są przeto nawiązać ściśle stosunki z partjami socjalistycznemi i organizacjami zawodowemi swych krajów. Międzynarodowy sekretarjat nawiąże regularne stosunki z Socjalistyczną Międzynarodówką zawodową i Międzynarodowym Związkiem spółdzielczym (siedziba w Londynie)".

Rezolucja dotycząca moskiewskiej międzynarodówki sportowej oświadcza wyraźnie, że połączenie z międzynarodówką moskiewską kongres uważa za niemożliwe, gdyż przywódcy moskiewscy dali wielokrotnie dowody, że hasła jednolitego frontu nie traktują na serjo. Spartakjada w roku 1928 jest przedsięwzięciem partji komunistycznej i związki Międzynarodówki sportowej nie mogą brać w niej udziału.

SPRAWY OŚWIATOWE I ORGANIZACYJNE.

Wielką uwagę zwróciły referaty tow. Steinemanna i tow. Silaby o wprowadzeniu działalności oświatowej w duchu socjalistycznym do robotniczych związków sportowych i gimnastycznych. Kongres przyjął odpowiednie uchwały. Dalej postanowiono urządzić międzynarodową sportową służbę prasową, celem informowania o ruchu sportowym we wszystkich krajach europejskich. Centrala służby prasowej będzie w Lipsku, związki krajowe muszą z nią ściśle współpracować. Dla celów propagandy używany ma być druk, telefon, telegraf, poczta lotnicza oraz radjo. Uchwalono ustanowić przy Międzynarodówce specjalny międzynarodowy wydział dla służby samarytańskiej.

W czwartym dniu kongresu tow. Kostiainen wygłosił przekonywujący referat o użyciu esperanta w stosunkach pisemnych i na różnych zjazdach międzynarodowych robotniczych sportowców i gimnastyków. Po krótkiej dyskusji uchwalono w miarę możności używać esperanta w korespondencji z centralą Międzynarodówki i pomiędzy poszczególnemi związkami. Uchwała ta dotyczy także drukowanych publikacyj informacyjnych. Związkom krajowym polecono dbać o urządzanie esperanckich kursów dla członków.

WALKA Z FASZYZMEM

Dalej zajmowano się sprawą międzynarodowego robotniczego sportu obronnego. Tow. Kalnin (Łotwa) i Deutsch (Austrja) mówili o stanie organizacyj robotniczych dla obrony przed reakcją w swych krajach i podkreślali znaczenie sportu obronnego z socjalistycznego i gimnastycznego punktu widzenia. Przyjęto rezolucję, która poleca, aby w krajach, gdzie partje socjalistyczne utworzyły specjalne organizacje dla obrony przed reakcją, a zwłaszcza faszyzmem Związki sportowe spieszyły ruchowi politycznemu z wszechstronną pomocą i poparciem w tej sprawie. Sekretarjat Międzynarodówki sportowej będzie utrzymywał stosunki z międzynarodową komisją do walki z faszyzmem (z siedzibą w Wiedniu).

Referat o robotniczem wychowaniu cielesnem i międzynarodowym ruchu robotniczym musiał odpaść, gdyż referent tow. poseł Schreck (Niemcy) zachorował i nie mógł przybyć do Helsingforsu.

PRAGA SIEDZIBĄ MIĘDZYNARODÓWKI.

Dalej złożone zostało sprawozdanie z zebrania przedstawicieli trzech związków w Polsce — polskiego, niemieckiego i żydowskiego — na którem postanowiono połączyć te trzy związki w jedną centralę. Następnie kongres uchwalił rezolucje, — przedłożone przez komisję wnioskową. Przystąpiono do wyborów nowego prezydjum Międzynarodówki i do oznaczenia jej siedziby. Wyborów oczekiwano w powszechnem napięciu. Większość delegacyj domagała się przeniesienie siedziby Międzynarodówki z Belgji do innego kraju, a następstwie tego, także zmiany na stanowiskach przewodniczącego i sekretarza. Belgja jest bowiem nazbyt odległa od środowisk sportu robotniczego.

Siedzibą Międzynarodówki wybrano Pragę czeską, generalnym sekretarzem międzynarodowym wybrano tow. Silabę (Czechosłowacja), przewodniczącymi tow. Gellerta (Niemcy) i tow. Deutscha (Austrja). Tow. Wildung obejmie funkcje sekretarza dla krajów niemieckich, a tow. Kalnin (Łotwa) dla ziem północnych. Dalej zostali wybrani do prezydjum: dr. Steinemann (Szwajcarja), Guillevic (Francja), Kostiainen (Finlandja) i Benedix (Niemcy). Ten ostatni jako przewodniczący międzynarodowego wydziału technicznego.

Następny kongres uchwalono jednomyślnie odbyć w roku 1929 w Pradze.

ZAKOŃCZENIE OBRAD.

Nastąpiło zakończenie kongresu, po pięciu dniach obrad. Tow. Steinemann i Bridoux złożyli podziękowanie delegatom, a zwłaszcza towarzyszom miejscowym za ich ofiarność i sprawną organizację, która w pierwszym rzędzie umożliwiła pomyślny przebieg obrad, jak również za gościnność okazaną delegatom zagranicznym. Delegat Międzynarodowego Biura Pracy dr. Kose dziękował za przyjęcie rezolucji, postanawiającej współpracę z MBP. Tow. Mikkola i Kostiainen wygłosili przemówienia pożegnalne. Wreszcie odśpiewano gromadnie „Międzynarodówkę". Kongres został zakończony.

Towarzysze fińscy okazywali delegatom cudzoziemskim serdeczną gościnność. Wydział robotniczego związku sportowego własnym kosztem urządził dla delegatów trzy piękne wycieczki do wysp w zatoce helsingforskiej oraz zebranie towarzyskie. Przedstawiciele poszczególnych krajów byli przyjęci przez premjera tow. Tannera na specjalnem zabraniu zapoznawczem.

Przedstawicielami Polski na kongresie byli tow. Jerzy Michałowicz i tow. Jerzy Szapiro.

Sprostowanie sprostowania.

Dobrze się stało, że Magistrat przez swoje sprostowanie, potwierdzające raczej pewne szczegóły art. p. t. „Kolega Wojewódzki w pogoni za wyborcami" dał nam sposobność i możność wyrażenia swojej i całej niemal ludności naszego miasta — opinji, odnośnie sprostowań Magistrackich. — Nie mamy do niego z tego tytułu żalu, choć wolelibyśmy, aby mniej tych kompromitujących Magistrat świstków wyrzucano na zewnątrz, co aż „Republika" w ilustracji uwiecznić musiała!

O sprostowaniach zresztą Magistrackich każdy mieszkaniec Łodzi ma swoje wyrobione zdanie. Czytając je, uśmiecha się z politowaniem, wzrusza pogardliwie ramionami i utwierdza się w przeświadczeniu, że prostowane szczegóły zasługują w zupełności na wiarę. Ten niewątpliwy skutek odnoszą sprostowania magistrackie! Podpisującemu podobne sprostowania wolno się ośmieszać, nie wolno Mu jednak ośmieszać instytucji, którą w danej chwili reprezentuje i w imieniu której przemawia! Lepiej byłoby więc, aby w imię powagi Magistratu, mniej korzystano z... przepisów prasowych i skończono wreszcie z dyskredytowaniem samorządu.

Oby te objektywne i życzliwe rady znalazły, tam gdzie trzeba, należyte zrozumienie i odniosły pożądane skutki! Tyle, co do ogólnych uwag na temat sprostowań, — Jeżeli chodzi o ostatnie sprostowanie, zamieszczone w „Łodzianinie" Nr. 36, to zaznaczyć muszę na wstępie, że ono „troszeczkę"... jak zwykle zresztą, odbiega od prawdy. Byłoby pożądane również, aby do proletarjatu Magistrat przemawiał jego własnem językiem. Używanie bowiem takich wyrażeń jak: „łatwiej" bez sprecyzowania co się pod tem określeniem rozumie, jako zbyt rozciągle i dowolne w interpretowaniu, jest w sprostowaniach zwłaszcza nie na miejscu i zbyt „mądre" dla nas.

Przechodząc do samego sprostowania, twierdzę, że p. inż. Wojewódzki z przeprowadzeniem nakazanych Mu pertraktacyj ze Związkami Zawodowemi zwlekał tak długo, jak długo mógł, czem niemal sprowokował strejk. Rozumie się, że w końcu zniewolony przez czynniki rządowe i zaskoczony groźbą strejku, w obawie konsekwencji, musiał, zachowując pozory, zaprosić na konferencję przedstawicieli Związków. Dalej prawdą jest, co zresztą sprostowanie magistrackie w swoim ostatnim ustępie potwierdza, że p. inż. Wojewódzki indentyfikował pracowników Gazowni z pracownikami miejskimi i państwowemi, uzależniając podniesienie płac pracownikom Gazowni od uzyskania podwyżki przez tych ostatnich. Twierdzenie, iż z chwilą, kiedy będzie przyznana podwyżka płac urzędnikom państwowym, a tem samem i miejskim — łatwiej będzie przeprowadzić podwyżkę płac i dla pracowników Gazowni" nie wytrzymuje krytyki i nosi charakter wybitnie rehabilitujący.

Zresztą usiłowania podciągnięcia pracowników Gazowni pod rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o dostosowaniu płac pracowników miejskich do płac urzędników państwowych datuje się nie od dziś. Kierownik Związku Prac. miejskich i Zakładów Użyt. Publ. Z. Z. P. p. Stęborowski (N. P. R. prawica) miałby również w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Niechże więc „kolega" Wojewódzki nie wyciąga wilka z lasu...

Tajor.

Różne wiadomości.

Skład Międzynarodówki zawodowej.

Według „Informations sociale", tygodnika wydawanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, liczba członków, należących do Międzynarodowej Federacji Zawodowej, mającej swą siedzibę w Amsterdamie przekracza w chwili obecnej 13 miljonów. Największą ilość członów wykazują związki niemieckie, a mianowicie 4,582,000; na drugiem miejscu kroczą związki angielskie, liczące 4,365,000. Pozostałe centrale krajowe nie dosięgają cyfry 1,000,000 członków. Najliczniejsze wśród nich są: austrjacka (800,000 członków, francuska (600,000 członków) i belgijska (550,000 członków).

Wśród central pozaeuropejskich ważną rolę odgrywa centrala Argentyńska, licząca 80,000 członków.

Zważywszy, że liczba zawodowo zorganizowanych pracowników wynosi na całym świecie około 37,000,000, stwierdzić można, że mniej więcej jedna trzecia należy do Międzynarodowej Federacji Zawodowej.

Inspekcja w amerykańskim konsulacie.

Od szeregu miesięcy Komisja lekarzy w konsulacie amerykańskim szykanuje kobiety-emigrantki, które jadą do Ameryki, zadając im dziwne i ubliżające godności ludzkiej pytania.

Instytucjom emigracyjnym w Polsce udało się zainteresować tą sprawą, na skutek czego miarodajne czynniki rządowe polskie i amerykańskie również zwróciły na to uwagę.

Dla dokładnego zbadania sprawy, potrzebne są dokładne dane o formie i rodzaju wspomnianej inspekcji w konsulacie amerykańskim.

Robotnicze Biuro Emigracyjne, Warszawa, Przejazd 13, zwraca się przeto do wszystkich emigrantów, którym odmówiono wydania wizy w konsulacie amerykańskim, rzekomo z powodu niewykazania dostatecznego rozwoju umysłowego podczas egzaminu, by natychmiast w ich własnym interesie nadesłali pod powyższy adres bliższe szczegóły o tym egzaminie. Przedewszystkiem chodzi o ustalenie nazwiska i miejsca zamieszkania emigranta, dnia odbycia egzaminu, jak również pytań, które stawiano.

Pierwsze krematorjum w Polsce.

Rada Miejska w Sosnowcu, posiadająca większość socjalistyczną na ostatnim posiedzeniu uchwaliła przystąpić do budowy miejskiego krematorjum przeznaczonego dla spalania zmarłych i upoważniła magistrat do szybkiego uskutecznienia budowy krematorjum, które będzie narazie pierwsze i jedyne w całej Polsce.

Manifestacja powodem do wydalenia

W mieście Sydnej w Australji miejscy pracownicy tramwajowi w ilości 1000 osób zostali z miejsca wydaleni, tylko z tego powodu, że urządzili manifestację, protestującą przeciwko zamordowaniu włoskich robotników Sakko i Wancettiego przez kapitał amerykański.

Również z tego samego powodu zostało zwolnionych z pracy 600 robotników zatrudnionych przez samorząd miasta przy budowie miejskiej elektrowni.

Okazuje się, że burżuazyjne Magistraty są wszędzie jednakowe. U nas w Łodzi, to się wydala nawet tylko za przekonania polityczne.

Świat z końcem XX wieku.

Znany szwajcarski uczony prof. Aug. Forel streszcza w następujących 11 punktach zwycięstwo postępu idei socjalnych, które ma nastąpić z końcem bieżącego stulecia:

1. Zwycięstwo internacjonalizmu z z polepszaniem i wzmocnieniem Ligi Narodów (a nie Ligi Państw),

2. Stopniowe usuwanie dogmatów z różnych wyznań, detronizowanie kapłanów i zwycięstwo religji ponadkonfesjonalnej.

3. Zwycięstwo esperanta przez

stworzenie Akademji Międzynarodowej.

4. Stopniowe rozbrajanie i zastąpienie armji przez dobrą policję i kontrolę Ligi Narodów.

5. Zakaz alkoholu i innych uprawnionych „trucizn". Popieranie eugeniki.

6. Wodny handel — usunięcie ceł ochronnych i paszportów.

7. Zastąpienie kapitału przez ostateczną stabilizację pieniędzy.

8. Służba cywilna obydwu płci miast dyscypliny wojskowej.

6. Prawo wyborcze kobiet na całym świecie.

10. Uproszczenie systemu życia. Zniesienie „Mody paryskiej" i potępienie tańca, jakoteż zbytku.

11. Przygotowanie młodzieży do obowiązkowej pracy jako powinności społecznej.

Czy opłaciłeś PRENUMERATĘ

KRONIKA.

Kobiety biorą udział w wyborach do Rady Miejskiej.

W środę dn. 31 sierpnia w przepełnionej sali O. K. R. P. P. S. przy ulicy Piotrkowskiej 83, odbyło się Ogólne zebranie członkiń i sympatyczek P. P. S., w sprawie omówienia akcji wyborczej.

Przewodniczyła tow. Adamczewska, sekretarzowała tow. Jasiniakówna.

Przemawiali kolejno: tow. tow. Grodzicka, Klimaszewski, Sysiakówna, Kociakowa i Moskiewiczówna, omawiając zasługi poprzedniej i wady obecnej Rady Miejskiej i Magistratu.

Wyjaśniając obecne stanowisko kobiet w społeczeństwie zwracano się do nich, z żądaniem brania udziału w polityce i samorządzie, nawołując do jaknajszerszej agitacji na rzecz P. P. S.

Obecnie na sali kobiety przyjmowały przemówienia z uznaniem. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwone go Sztandaru"

Żłobki dla niemowląt zakładane są przy fabrykach,

Niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe obowiązane do utworzenia żłobków dla niemowląt na podstawie ustawy (mowa o tych przedsiębiorstwach, które zatrudniając więcej niż sto robotnic obowiązane są do zakładania żłobków dla opieki nad niemowlętami matek-robotnic zatrudnionych w firmie) zwracają się do Kasy Chorych m. Łodzi o roztoczenie opieki lekarskiej nad wspomnianemi żłobkami.

Powyższym prośbom Kasa Chorych nie może zadość uczynić przedewszystkiem z tych względów, że ustawa z dnia 19. V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewiduje opieki lekarskiej na koszt Kasy Chorych dla tego rodzaju zakładów, pozatem Rozporz. Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 11 marca 1927 r. wyraźnie przewiduje, że:

1) żłobki są przeznaczone dla niemowląt zdrowych;
2) przedsiębiorca jest obowiązany do urządzenia i utrzymywania żłobka kosztem własnym lub też wspólnie z innymi przedsiębiorcami albo powołanemi do tego stowarzyszeniami;
3) ogólny nadzór nad żłobkami należy do lekarzy powiatowych (w danym wypadku lekarz Komisarjatu Rządu na m. Łódź), inspektorów pracy oraz do innych urzędników przez Min. Pra. i Opieki Społ. do tego upoważnionych.

Sprawa powyższa była rozpatrywana na ostatniem posiedzeniu Zarządu, Kasy, na którem postanowiono, aby na życzenie przedsiębiorców udzielać im wskazówek fachowych z dziedziny organizacji lecznictwa przy zakładaniu tych żłobków.

Kursy metalowe, stolarskie i budowlane Polskiej YMCA.

Sprawa zawodowego dokształcania rzemieślników zyskuje coraz większe zrozumienie wśród zainteresowanych. W Łodzi, gdzie szkoły rzemieślnicze przeważnie powstały w ostatnich latach, rzemieślnicy są wyszkoleni jedynie praktycznie, natomiast nie posiadają dostatecznych wiadomości teoretycznych z dziedziny rysunku, technologji czy kalkulacji, tak niezbędnych w pracy zawodowej. Dla umożliwienia czeladnikom ślusarskim, tokarskim, stolarskim, ciesielskim i murarskim uzupełnienia swej wiedzy prowadzi Polska YMCA, od szeregu lat kursy metalowe, stolarskie i budowlane.

Wstępne egzaminy rozpoczynają się 15 września o godz. 6.30.

Informacji udziela Dział Naukowy Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 od godziny 5 do 9 wieczór.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Chojny.

W niedzielę dnia 11.IX- 1927 r. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków dzielnicy w lokalu dzielnicowym. Sprawy bardzo ważne. Komitet wzywa wszystkich członków dzielnicy do stawienia się na powyższe zebranie pod rygorem partyjnym.

Dyżury wyborcze dz. Prawej.

Dyżury Komitetu Wyborczego dzielnicy Prawej odbywają się codziennie od godz. 7—9 wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 83.

Dzielnica Prawa.

Komitet dzielnicy Prawej zawiadamia członków Partji i sympatyków, iż wspólnie z Wydziałem Kobiet urządza masówki w każdą środę, o godzinie 7.30 wieczorem, w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 73, lewa oficyna, II wejście, IV piętro.

Komitet i Wydział Kobiecy.

Tow. Antoni Pawłowski.

Dnia 4 września r. b. zmarł śmiercią tragiczną członek Związku Prac. Instyt. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, tow. Antoni Pawłowski. Zmarły był długoletnim pracownikiem Magistratu m. Łodzi. członkiem Zarządu byłego Związku Robotników Niefachowych, następnie członkiem Zarządu byłego Związku Szpitalników i delegatem Związku Prac. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi. Był również członkiem PPS.

W zmarłym Związek traci gorliwego członka. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Cześć jego pamięci.

Zarząd Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi.

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Konferencja młodzieży T. U. R-a.

Dnia 27 sierpnia 1927 roku w sali Łódzkiego O. K. R. P. P. S. odbyła się Konferencja Zarządów oraz Przedstawicieli Kół Łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R. przy udziale 56 delegatów Kół, 2-ch przedstawicieli Komitetu Centralnego w osobach tow. tow.: Kona i Dibua, posła B. Ziemięckiego oraz Egzekutywy Łódzkiego O. K. R. P. P. S. w komplecie.

Otwarcia Konferencji dokonał tow. Pachała Jan, powołując prezydjum w następującym składzie: przewodniczący— t. Lewandowski, sekretarz — t. Wrocławski, oraz asesorowie — t. Salska i Sobczak.

Protokuł z Konferencji z dnia 11 grudnia 1926 r. przyjęto bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego zdali tow. tow.: Skalecki Henryk, Nowiński Stefan i Szewczyk Artur. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, udzielono absolutorjum ustępującej Egzekutywie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Komisja — Matka ustaliła listę kandydatów, która w drodze tajnego głosowania wydała następujący wynik:

Egzekutywa Kom. Wyk. — Skalecki H. 51 głosów; Szewczyk A. — 44 gł.; Lauks R. — 40 gł.; Pachała Jan — 39 gł.; Nowiński Stefan — 38 gł.

Komisja Rewizyjna — Frontczak St., Duniak F. i Soból H.

Sąd organizacyjny — t. Krysiak M., Malinowski L., Kowalik I., Doner i Duniak St.

Przedstawiciel Kom. Centr. tow. Dibua zreferował znaczenie Dnia Młodzieży dla ruchu robotniczego. Plan Dnia Młodzieży w Łodzi, jaki został nakreślony przez Kom. Wyk. przedstawił tow. R. Lauks.

Tow. poseł B. Ziemięcki wyczerpująco omówił rolę Samorządu, oraz wezwał przedstawicieli Kół do wytężonej pracy przy nadchodzących wyborach na rzecz P. P. S.

Jednogłośnie uchwalono, by całą młodzież zgrupowaną pod Sztandarem T. U. R. rzucić na szalę zwycięstwa P. P. S. Po omówieniu stron technicznych w przeprowadzeniu Dnia Młodzieży i Wyborów do Rady Miejskiej, Konferencję o godz. 11.45 w nocy zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieży Robotniczej.

A. Tur.

Tanie przedstawienia dla robotników w Teatrze Miejskim.

Z inicjatywy dyrektora Teatru Miejskiego (Cegielniana 63) Bolesława Gorczyńskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w rezultacie czego ustalono, że Teatr Miejski daje specjalne przedstawienia dla sfer pracowniczych. Ceny biletów łącznie z garderobą wynosić będzie od 50 groszy do 2 złotych. Przedstawienia robotnicze odbywać się będą zasadniczo w czwartki każdego tygodnia, początek o g. 7 m. 30 wiecz. Pierwsze przedstawienie odbędzie się wyjątkowo w niedzielę, dn. 18 września rb. o godzinie 4 po poł. Dany będzie „Książe Niezłomny" Calderona Głowackiego. W roli tytułowej wystąpi znany artysta teatrów warszawskich Juljusz Osterwa.

Bilety wcześniej nabywać można na przedstawienia w Sekretarjacie Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych przy ul. Narutowicza Nr. 50 codziennie u tow. Napieralskiego, oraz dla pracowników Kasy Chorych w lokalu Związku (Piotrkowska Nr. 73) u tow. B. Kuligowskiego.

Zaznaczamy, że wszystkie sztuki wystawiane w Teatrze Miejskim dawane będą w premjerowe obsadzie na przedstawienia robotnicze.

TEATR MIEJSKI.

Zimowy — przy ul. Cegielnianej.

Po przerwie wakacyjnej Teatr Miejski pod nową dyrekcją znanego na terenie Łodzi i zasłużonego dyrektora Bolesława Gorczyńskiego, przystępuje do rozpoczęcia sezonu teatralnego, w gruntownie odświeżonym lokalu.

Uroczyste inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w środę dnia 14-go wrześnie r. b. o godzinie 8 m.nut 15 wieczorem, wystawieniem sztuki Calderona-Słowackiego p. t. „Książe Niezłomny" w reżyserji Wł. Szpakiewicza. W tytułowej roli wystąpi artysta teatrów warszawskich Juljusz Osterwa.

„Książe Niezłomny" będzie grany codziennie w ciągu całego tygodnia.

TEATR POPULARNY.

Teatr Popularny pod dyrekcją Józefa Pilarskiego na obydwu scenach (przy Ogrodowej 18 i Piotrkowskiej 295 w Sali Gajera) rozpoczyna nowy sezon teatralny w sobotę, dnia 10 września rb.

Przy ulicy Ogrodowej wystawiona będzie nastrojowa sztuka historyczna w 4 aktach Lucjana Rydla „Królewski Jedynak" pod reżyserją S. Dębicza.

Teatr w Sali Gajera daje na otwarcie sezonu rozkosznie wesołą komedję Ruszkowskiego w 3-ch aktach „Mąż z grzeczności" pod reżyserją R. Urbańskiego.

Nadesłane wydawnictwa.

„Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi".

Ukazał się Nr. 9 „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi" wraz z dodatkiem ilustrowanym zawierający treść następującą:

Stan zdrowotny przemysłowej Łodzi. — Uroczysty akt otwarcia I-go pawilonu Sanatorjum Kasy Chorych m. Łodzi w Tuszynku. — Dalsza rozbudowa Sanatorjum Kasy Chorych. — Zadanie lecznicze Sanatorjum w Tuszynku. — Prasa łódzka o Sanatorjum Kasy Chorych. — Źródło zdrowia i siły przyszłego pokolenia. — Co widziałem w Tuszynku? Dziesięcioro przykazań w sprawie higieny zębów i jamy ustnej. — Z życia Kasy. — Z życia Kas zamiejscowych. — Wiadomości różne: miejscowe, z kraju, ze świata. — Ruch wydawniczy. — Tabelka składek członkowskich i zasiłków pieniężnych.

„Płomyk" i „Płomyczek"

W dniu 7-ym września ukazały się pierwsze tegoroczne numery „Płomyka" i „Płomyczka", pism wydawanych już rok dwunasty przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. Zarówno „Płomyk" przeznaczony dla dzieci i młodzieży, jak i „Płomyczek" — dla młodszych dzieci, stoją jako tego rodzaju pisma na wysokości swojego zadania. Pierwszy numer „Płomyka" i „Płomyczka" wykazują, jak głęboko pisma te wnikają w potrzeby szkoły. Piękny dobór artykułów o treści wychowawczej i społecznej, powieści i opowiadania z życia szkolnego J. Porazińskiej i M. Kownackiej, sprawozdania z wydarzeń aktualnych, dział sportowy, rozrywki sprawiają, że numery tętnią życiem i dają do rąk nieoceniony materjał nauczycielom i wychowawcom a zdrowy pokarm dzieciom.

Zarówno „Płomyk", jak i „Płomyczek" wychodzić będą w bieżącym roku szkolnym w zwiększonej objętości.

W „Płomyczku" przybył cały dział, drukowany specjalnie dużemi literami dla dzieci uczących się czytać.

Jako specjalny dodatek do pierwszego numeru „łPomyka" i „Płomyczka" dołączony został gustownie wykonany kalendarzyk na rok szkolny 1927-8.

Oba pisma zaprenumerować można w Warszawie, ul. Świętokrzyska 18.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.